Cena 10 groszy

POLSKA NARODOWA

TYGODNIK POLITYCZNY

STRONNICTWO NARODOWE ORGANIZACJĄ NARODU POLSKIEGO

Nr. 28 — POZNAŃ DNIA 11 LIPCA 1937 R. — Rok II.

JANUSZ PATALONG

Początek końca O. Z. N.-u

Żydo-sanacja odsłania prawdziwe oblicze

Kiedy wiosną bież. roku płk. Koc ogłosił przez radio i wydrukował w milionach egzemplarzy (na kredyt...) swą „genialną" deklarację ideowo-polityczną, kiedy następnie powołał do życia jeszcze „genialniejszy" Obóz Zjednoczenia Narodowego, znaleźli się w Polsce ludzie naiwni, którzy uwierzyli w to, co mówił pan Koc i jego sanacyjni, a skompromitowani towarzysze.

Przecież deklaracja Koca była tak narodowa, tak antyżydowska, tak katolicka... — Przecież tyle tam było pieknych haseł, tyle mądrych frazesów, tyle ponętnych obietnic... A kiedy już najwyższe w państwie autorytety pobłogosławiły politycznemu noworodkowi O. Z. N.-owemu, wtedy, zdawało się, nie będzie nikogo, któryby z otwartymi rękami nie spieszył do tego „zbawienia" dla Polski.

I wtedy za „opozycję dla opozycji", za wiecznie niezadowolonych uważano tych, którzy nie chcieli iść na lep mętnych „programów" konsolidacji. Potępiano tych, którzy ośmielali się krytykować, zwalczać nową „narodowo - zjednoczeniową" partię polityczną. Od czci i od wiary odsądzano tych, którzy mówili, że nie wierzą ani w nacjonalizm, ani w antysemityzm, ani w końcu w katolicyzm OZN-u.

Miano przecież puścić w niepamięć to wszystko, co się działo od roku 1926, wymazać wszystkie winy i zbrodnie.

Wszystkiemu było przecież winne niesławnej pamięci B. B. W. R. A to już nie istniało! Miało się zacząć „nowe życie", „obrona państwa", „podciąganie Polski w zwyż"...

I trzeba było dopiero faktów, wziętych z życia, trzeba było naocznych i namacalnych dowodów, aby żydo - sanacyjny twór polityczny ukazał się w prawdziwym świetle.

Na pierwszy ogień poszedł „nacjonalizm" OZN-u. Zwrócono uwagę na to, że deklaracja Koca mówi wyraźnie o oparciu się o obowiązującą konstytucje, twór p. Sławka i towarzyszy z B. B. W. R. A tymczasem... Konstytucja p. Sławka nic nie mówi o narodzie. W ogóle tego słowa nie zna. Jest tylko państwo i są obywatele, których to państwo jest „wspólnym dobrem".

Więc jak te dwie rzeczy z sobą pogodzić? Konstytucja nie chce i nie zna narodu, a pan Koc chce narodu, ale.. chce też Konstytucji. Coś tam nie w porządku...

Zaczęto badać dalej... ! stwierdzono znowu, że ten „nacjonalizm" tak bardzo w porządku nie jest. Bo przecież p. Koc. który się wyrzekał skompromitowanego B. B. W. R., tego B. B. W. R.. które z narodem walczyło i na naród plwało, był właśnie wiceprezesem Zarządu Głównego tego BBWR...

A potem przyszła kolej na „antysemityzm" Koca i jego organizacji. Piękne słowa, piękne frazesy, piękne zapowiedzi okazały się w praktyce, w życiu zerem! W parę dni po ogłoszeniu „antysemickiej" deklaracji jeden z „wodzów" O. Z. N.-u, komisarz Starzyński odsłonił prawdziwe oblicze ozonowego „antysemityzmu".

Kiedy bowiem na Zjeździe Związku Miast radni narodowi, Serwatko i mec. Kowalski postawili wniosek o usunięcie żydów ze Związku, wtedy nie kto inny, ale właśnie „antysemitnik" Starzyński wygłosił wielką mowę przeciw mec. Kowalskiemu, w której stanął wyraźnie i zdecydowanie w obronie żydów. W głosowaniu wszyscy „ozonowcy" opowiedzieli się naturalnie przeciw wnioskowi narodowemu.

Nie wiele czasu upłynęło od tej kompromitacji O. Z. N., aż przyszedł kres jego „katolicyzmu".

Już po ogłoszeniu „deklaracji" sfery katolickie stwierdziły, że łaskawej i dobrotliwej „opieki" państwa nad Kościołem ani nie potrzebują, ani nie pragną. Chcą tego, co się Kościołowi słusznie należy: naczelnego, dominującego stanowiska w Państwie Polskim.

Dla niektórych było to jednak za mało. Wierzyli, że O. Z. N. jest w gruncie rzeczy szczerze katolicki.

Nie pomogło nawet to, że „wódz" OZN-u Starzyński, z wyznania kalwin, wysyłał do Ojca św. telegramy w imieniu ...własnym oraz katolickiej ludności Warszawy.

Trzeba było ciosu mocniejszego, dowodu bardziej jaskrawego. I ten cios przyszedł. W czasie najbardziej odpowiednim, w formie najbardziej jaskrawej.

W chwili, gdy w Poznaniu, odbywał się potężny Kongres Chrystusa - Króla, w którym uczestniczył cały bez wyjątku świat katolicki, w Warszawie rozpoczął się „zatarg".

Forma i treść tego „zatargu" znanego wszystkim z prasy codziennej, wskazują najlepiej na to, komu na zaognieniu stosunków między Polską a Rzymem zależało.

Strona atakująca, to znaczy sanacja nie żałowała papieru i mocnych słów. Prasa żydowsko - sanacyjna licytowała się wzajemnie w wyszukiwaniu określeń, mogących jak najwięcej obrazić i dotknąć osobę ks. metropolity Sapiehy.

Grożono mu wszystkim — do aresztu i Berezy włącznie... Zwoływano wiece, uchwalano rezolucje, potępienia protesty...

Wszystkie organizacje, które kiedyś polecialy w szeregi B. B., które teraz zgłosiły akces

---

JEGO EMINENCJA
KS. ARCYBISKUP SAPIEHA
KRAKÓW

Wobec niesłychanej nagonki wrogów katolicyzmu w Polsce, skierowanej przeciwko osobie Ks. Metropolity, jako księcia Kościoła Katolickiego, a godzącej tym samym w cały Kościół św., zebrane na Kongresie Chrystusa Króla w Poznaniu delegacje Stronnictwa Narodowego z woj. poznańskiego, w liczbie 8000, wyrażają Ks. Metropolicie w ciężkich chwilach cierpienia hołd i najserdeczniejsze wyrazy synowskiego przywiązania i przyrzekają niezachwianie bronić autorytetu Kościoła Katolickiego, Jego sług i pasterzy.

(Telegram powyższej treści został wysłany do ks. metropolity Sapiehy w dniu 29 czerwca br. przez członków S. N., zebranych na boisku „Sokoła" z okazji manifestacji katolickiej w ramach Kongresu Chrystusa Króla w Poznaniu.)

Zjazd Powiatowy S. N. w Środzie

W dniu 27 czerwca br. przy pięknej pogodzie odbył się zjazd powiatowy SN w Środzie, połączony ze zjazdem działaczy wiejskich.

Do raportu na boisku „Sokoła" stawiło się przeszło 900 osób, w tym spora liczba koleżanek. Po odebraniu raportu przez prezesa powiatowego S. N. kol. dr. Musiała nastąpił wymarsz do kościoła, gdzie uczestnicy zjazdu wysłuchali uroczystej Mszy św.

W karnych szeregach przemaszerowano następnie na Rynek, gdzie władze powiatowe i okręgowe SN. odebrały defilade.

W godzinach popołudniowych odbyło się na boisku „Sokoła" wielkie zebranie zjazdowe, w którym wzięło udział przeszło 2000 osób.

Zebranie zagaił kol. dr. Musiał krótkim przemówieniem na temat konieczności wytężonej, zdyscyplinowanej pracy dla dobra ruchu narodowego.

Jako pierwszy mówca zabrał głos kol. Z. Wardejn z Poznania, który omówił aktualną bardzo sprawę wsi, podając przy tym zasady narodowego ustroju rolnego.

Drugim, gorąco oklaskiwanym mówcą był kol. red. St. Czapiewski. Wygłosił on dłuższe przemówienie, w którym zobrazował dzisiejszą sytuację polityczną Polski, niezdrowe warunki wewnętrznego zakłamania politycznego i szkodliwą robotę O. Z. N. Na tym tle przedstawił nasze katastrofalne położenie gospodarcze, — stwierdzając, że naprawdę uzdrowić i unarodowić gospodarkę polską może tylko Str. Narodowe. Dowodem tego najlepszym, to prowadzona przez wydziały gospodarcze Stronnictwa Narodowego akcja osiedleńcza, akcja polszczenia handlu i rzemiosła na kresach, dająca świetne wyniki.

Wywody obu mówców spotkały się z entuzjastycznym przyjęciem zebranych, czego dowodem były huczne oklaski, jakimi co chwilę przerywano przemówienia.

Po referatach zebrani przyjęli jednomyślnie rezolucję ze zjazdu działaczy wiejskich SN w Warszawie.

Pod koniec zebrania ks. misjonarz Tuszyński ze Środy odmówił, ułożoną przez kol. inż. Doboszyńskiego „Modlitwę o Wielką Polskę".

Wspaniałe, w podniosłym nastroju odbyte zebranie zjazdowe zakończono odśpiewaniem „Hymnu Młodych" i szeregiem okrzyków na cześć ruchu narodowego i jego przywódców.

Udany zjazd powiatowy SN w Środzie był najlepszym dowodem tego, że praca SN nie ustaje ani na chwilę. Karne i zdyscyplinowane oddziały bojowników Sprawy Narodowej zdobywają coraz to nowe pozycje, przybliżając tym samym dzień zwycięstwa Polski Narodowej.

Narodowcy przed sądem

W Sądzie Okręgowym w Lesznie rozpatrywana była w dniach ostatnich ponownie sprawa kol. Stefana Wernera z Leszna, oskarżonego o zwołanie bez zezwolenia zjazdu powiatowego Stron. Narodowego w Lesznie, w roku 1935.

Kol. Werner był przez władzę administracyjną skazany na 50 zł grzywny, którą to karę Sąd Okręgowy w apelacji obniżył do 30 zł. Oskarżony jednak wniósł kasację od wyroku, który też Sąd uchylił, polecając ponowne rozpatrzenie przez Sąd Okręgowy.

Kol. Wernera zastępował mec. Opatrny, który udowodnił, że jego mandant zwołał prawnie zjazd powiatowy, żadnego zaś zawiadomienia, czy zaproszenia do Stron. Narodowego w innych powiatach nie wysyłał.

Sąd uwolnił oskarżonego od winy i kary, nakładając koszta sądowe na rzecz Skarbu Państwa.

* * *

Niedawno odpowiadali przed Sądem członkowie Stron. Narodowego w Lesznie kol. Boruszkiewicz Wł., Kasprzak Fr. i Senftleben Leon za to, że 25 lutego br. nieśli podczas pogrzebu śp. Rutkiewicza w Śmiglu sztandar Stron. Nar. ze znakiem miecza Chrobrego. Władze administracyjne ukarały ich za to grzywną po 5 zł.

Skazani wnieśli odwołanie do Sądu Okręgowego, który uwolnił ich od winy i kary.

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej.)

do O. Z. N., były zgodne w formie ataku na ks. metropolitę Sapiehę.

Czekano tylko na ostatni pocisk ze strony O. Z. N.-u i jego twórcy, czekano zresztą nie długo.

Płk. Koc, jako komendant Związku Legionistów i jako szef O. Z. N.-u ogłosił „orędzie" do swoich członków, którym przypieczętował potępienie „warcholstwa" i „sobiepaństwa" „butnego" ks. Sapiehy.

Najlepsze, że te same związki, te same fedracje, które w Warszawie potępiały księcia Kościoła Katolickiego, uczestniczyły w Poznaniu w Kongresie Chrystusa - Króla, w którym brał udział szereg książąt Kościoła... Gdzież tu logika? Gdzie konsekwencja?

Zdaje nam się, że dla OZN-u nadszedł początek końca. Skończyły się bajki o nacjonaliźmie i antysemityźmie, prysła obecnie — w brutalny podeptana sposób — legenda o katolicyźmie „Kocbloku".

Ale tu O. Z. N. przeliczył się z siłami. Posunął się za daleko. Naciągnął strunę za bardzo, tak, że ta pękła...

Zapomniano, że Naród Polski jest Narodem Katolickim, że szargać swoich katolickich uczuć nie pozwoli!

Zapomniano, że Naród Polski to siła, która w obronie swoich świętości zawsze stanie. I zawsze te świętości obroni!

Żydo - sanacja za szybko odsłoniła prawdziwe swoje oblicze. Nastąpiłoby to zresztą prędzej, czy później!

Z Polski...

Warszawa. W ministerstwie oświaty ustępuje dyrektor departamentu w dziale wyznań hr. Potocki. Miejsce jego ma zająć dotychczasowy zastępca dyrektora, dr. Woliński.

— Obraduje tu generalna komisja żydo - socjalistycznej międzynarodówki zawodowej.

Poznań. Król Karol II rumuński z okazji nadania mu honorowego szefostwa 57 p. p. udekorował wysokimi odznaczeniami rumuńskimi szereg oficerów i podoficerów pułku. Sztandar zaś pułkowy został udekorowany najwyższym rumuńskim odznaczeniem wojennym, orderem Michała Walecznego.

Kraków. Stan zdrowia ks. metropolity Sapiehy jest ciągle poważny. Ks. metropolita zapadł na obustronne zapalenie płuc, — skomplikowtne zapaleniem opłucnej.

— Sąd Okręgowy wyznaczył na dzień 22 sierpnia br. termin rozprawy przeciwko Hindzie Fleischerowej, wspólniczce w skandalicznej aferze śp. Parylewiczowej.

— Dokonano rewizji w oddziale redakcji „Małego Dziennika" oraz w redakcji „Głosu Narodu".

Częstochowa. Zabójca śp. robotnika Barana, żyd Josek Pędrak został skazany na dożywotnie więzienie.

Zakopane. Pod zarzutem organizowania zamachów bombowych na sklepy żydowskie aresztowano szereg członków SN.

Stanisławów. Z polecenia prokuratury osadzono w więzieniu żyda adw. dr. Ignacego Lachsa. Za oszustwa został on skazany na 2 lata i 8 miesięcy więzienia.

Telegram do ks. metr. Sapiehy

Zarząd Pow. Stronnictwa Narodowego w Mogilnie wysłał do księcia metropolity Sapiehy następujący telegram:

„Ekscelencjo, Najdostojniejszy Książe Metropolito!

Wobec niesłychanych napaści i oszczerstw, skierowanych przeciw Najdostojniejszej Osobie Waszej Ekscelencji, pospieszamy zapewnić, że zawsze bronić będziemy zasad i idei katolickich, tak mężnie wyznawanych przez Waszą Eksc. oraz wiernie stać będziemy przy Osobach naszych Dostojnych Arcypasterzy. Waszej Eksc. pozwalamy sobie złożyć życzenia najszybszego powrotu do zdrowia wraz z wyrazami najgłębszego hołdu".

2)

Stanowisko Obozu Narodowego

i przygotowanie czynu zbrojnego w Wielkopolsce 1914-1918

Tej to nienawiści należy przypisać niewątpliwie brutalne i bezsensowne zburzenie Kalisza w pierwszych dniach wojny.

Naogół jednak władze cywilne i wojskowe były powściągliwsze.

Zaraz po wypowiedzeniu wojny pojawiła się nawet na słupach Poznania dwujęzyczna odezwa do ludności, która w polskiej swej części podawała tłumaczenie tekstu niemieckiego, kalecząc haniebnie język polski. Wystarczy przytoczyć nagłówek, — który brzmiał:

„Ein Volk in Waffen werden wir genannt!"

A po polsku:

„Lud w broni będziemy nazwani!"

Wydano także broszurę agitacyjną, napisaną lepszym już językiem, na której umieszczono wizerunki papieża i cesarza Wilhelma, oraz obrazek, przedstawiający wypędzenie Rosjan z Częstochowy.

Wszystko to jednak nie odniosło żadnego absolutnie skutku. To też władze niemieckie zrezygnowały wkrótce z bezowocnego wysiłku kaptowania Polaków.

Za to w prasie niemieckiej zaczęły się pojawiać, niewątpliwie inspirowane, artykuły o konieczności odbudowania Polski przez państwa centralne.

Jak atoli przedstawiała się przyszła Polska w oczach ówczesnego Niemca?

Otóż plan odbudowy Polski niewątpliwie istniał i władze niemieckie zupełnie poważnie liczyły się z tą koniecznością.

Jednakże przyszła Polska miała obejmować według koncepcji niemieckiej tylko przedwojenną Kongresówkę i to jeszcze okrojoną szeregiem powiatów zachodnich na rzecz niemieckiej Rzeszy; w dodatku zaś miała ona istnieć nie jako państwo samodzielne, ale jako część składowa Rzeszy niemieckiej, podobnie jak królestwo bawarskie lub saskie. Miał to być według nomenklatury niemieckiej „Bundesstaat Polen", czyli „państwo związkowe polskie".

Dygnitarze niemieccy zaś, zapytywani jak sobie wyobrażają stosunek zachodnich ziem Polski, należących do Prus, do nowo powstać mającego państwa, odpowiadali naiwnie, że spodziewają się, iż ludność ziem zachodnich niewątpliwie zostanie zwabioną nowowytworzonymi warunkami i gremialnie przeniesie się do swego własnego państwa! O ileby zaś pozostali oporni, to ich się przemocą wysiedli do nowej Polski!

Innymi słowy w głowach niemieckich pokutował w czasie wojny pomysł czwartego i ostatniego rozbioru Polski. Bo w dalszej przyszłości spodziewano się oczywiście pod wpływem „Drang nach Osten" zgermanizować zupełnie ostatnią połać ziemi polskiej.

Garstka germanofilów, którym taka „niepodległość" wystarczała, zaczęła sobie poczynać coraz butniej. W przeciwieństwie do rzekomo biernego ogółu, germanofile nazwali się szumnie „aktywistami" i pod osłoną władz niemieckich, za niemieckie pieniądze usiłowali szerzyć propagandę na rzecz państw centralnych, powołując się na „zwycięską akcje legionów", na terenie Małopolski i b. Kongresówki.

Efekt jednak ich zabiegów był dosłownie żaden i nie znalazł nigdzie żadnego oddźwięku, za wyjątkiem małej ilości tych Górnoślązaków, którzy już przed wojną faktycznie, albo przynajmniej duchowo się byli zgermanizowali.

To też propaganda ta przycichła z czasem, i dopiero po proklamacji dwóch cesarzy z r. 1917 jeszcze raz nieco głośniej się odezwała.

(C. d. n.)

Akademicy bronią Kościoła

W odpowiedzi na oszczerczą kampanię żydo - sanacji, skierowaną przeciw osobie ks. metropolity Sapiehy, katolicka młodzież akademicka, zebrana w ramach Międzynarodowego Kongresu Chrystusa - Króla w Poznaniu, uchwaliła przez aklamację następującą rezolucje:

„W związku z oszczerczą, nieprzebierającą w środkach kampanią pewnych odłamów prasy polskiej, inspirowaną przez wrogie Polsce i Kościołowi Katolickiemu czynniki żydowsko - masońskie, katolicka młodzież akademicka domaga się:

1. zlikwidowania przez czynniki miarodajne oszczerczej akcji, uwłaczającej nie tylko osobie ks. metropolity Sapiehy, ale całemu Kościołowi Katolickiemu i Narodowi Polskiemu.
2. zapewnienia ks. metropolicie Sapieże zagwarantowanej Mu konkordatem czci i szacunku ze strony wszystkich bez wyjątku obywateli Państwa Polskiego.
3. zapewnienia Kościołowi Katolickiemu należnego Mu stanowiska naczelnego w życiu Narodu i Państwa Polskiego.

Katolicka młodzież akademicka stwierdza, że kampania przeciw ks. metropolicie Sapieże godzi w najżywotniejsze interesy i zdrowie moralne Narodu Polskiego i obraża najświętsze uczucia każdego Polaka - katolika, chlubiącego się należnym od dawna Polsce przydomkiem „Antemurale christianitatis" („Przedmurze chrześcijaństwa").

Katolicka młodzież akademicka oświadcza, że bez względu na napotykane w swej pracy trudności i przeszkody, z całym poświęceniem i ofiarnością budować będzie z Polski Katolickie Państwo Polskiego Narodu".

Jasna i mocna w treści rezolucja jest najlepszym dowodem tego, że polska młodzież akademicka, której ofiarność i pracę dla idei narodowej znamy od dawna, umie, gdy tego zachodzi potrzeba, czynem udowodnić, że jest młodzieżą naprawdę polską, naprawdę narodową, naprawdę katolicką!

Głosy... i echa

PPS w obronie żydów

Znana jest od dawna gorąca i wielka miłość, jaką „Polska" Partia Socjalistyczna czuje do „biednych" kapitalistów żydowskich.

Boli ich wszystko, co boli żydów. Każda krzywda, każde nieszczęście żyda jest ich nieszczęściem.

Nic też dziwnego, że kiedy ostatnio, z racji surowych wyroków na żydowskich morderców, Chaskielewicza, Szczerbowskiego i Pędraka opinia społeczeństwa polskiego zwróciła się przeciw panoszeniu się w Polsce bezczelnego i zuchwałego żydostwa, to P.P.S. nie zapomniała stanąć natychmiast w obronie „uciśnionych".

„Endekożerczy" tygodnik żydo - socjalistów, „Tydzień Robotnika" zamieszcza w jednym z ostatnich numerów napuszony frazesami i groźbami artykuł n. t. „endeckiej ohydy".

Według „Tygodnia Robotnika"

„na skutek zbrodniczej agitacji endeckiej z każdego wypadku kryminalnego, mogą się urodzić potworne awantury, ogarniające całe masy... Niechaj okaże się, że jednym z awanturników był żyd i co gorsza — on właśnie zranił, albo zabił chrześcijanina, to zaraz ...w rezultacie pogrom ludności żydowskiej".

Według więc „Tygodnia Robotnika" polski żołnierz, polski chłop, polski robotnik, czy polski policjant będzie stał jak baran i czekał, aż go żydzi zamordują, czy zastrzelą. Nie będzie się bronił, bo to „ohyda", to „chuliganeria".

Żydom wszystko wolno, bo to przecież „obywatele" pełnoprawni, bo to „naród wybrany", „klasa uciśniona".

I wcaleby się pewnie socjaliści nie oburzali, gdyby i ich w końcu żydowscy rzezacy w rytualny sposób wysłali na łono Abrahama.

Ano, szczęśliwej drogi! Ale my nie mamy takich zamiarów więc się będziemy bronić!

Mało tego, będziemy atakować i usuwać żydłactwo razem z ich podłymi pachołkami i sługusami w rodzaju P. P. S. z Polski!

Pamiętaj o bezrobotnych narodowcach

Żydzi w Wielkopolsce

Poznajmy wroga! — Jak wygląda Jarocin

Rzucona przez nasz tygodnik inicjatywa zdemaskowania wszystkich żydów, zamieszkujących miasta i wsie Wielkopolski, spotkała się z gorącym przyjęciem w licznych rzeszach czytelników „Polski Narodowej".

Z wszystkich stron Wielkopolski nadchodzą listy z wykazami żydów i opanowanych przez nich placówek gospodarczych.

Wykazy te są najlepszym dowodem, że w kwestii żydowskiej jest w Wielkopolsce dużo jeszcze do zrobienia. Nie można w tej pracy ustawać, ale wytrwale dążyć do całkowitego odżydzenia Polski.

W numerze dzisiejszym umieszczamy spis żydów, zamieszkałych w Jarocinie:

1. **Kaffe Philip** (zwany „rawicer") z żoną i synem Alfonsem, uciekinierem z Niemiec— mieszka w własnej kamienicy w Rynku, trudni się sprzedażą obuwia, konfekcji damskiej, męskiej, dziecięcej itd. — Dla zmylenia czujności władz skarbowych posiada składnice płaszczy damskich i męskich w mieszkaniu prywatnym na piętrze.

2. **Kroll Lewek** — z żoną i dwoigiem dzieci mieszka w domu żydówki Zoliki — Rynek: prowadzi handel skór, galanterii, przyborów szewskich i niechlujną pracownię cholewek; znany aferzysta na bruku bydgoskim.

3. **Spinka Azriel** z żoną — mieszka w domu Niemki Mäntell, ul. Powstańców, cholewkarz, trudni się sprzedażą skór — przyborów szewskich; prowadzi pracownię cholewk.

4. **Silberberg Uszer** z siostrą mieszkanie pryw. u żyda Kaffego — zamieszkały w domu radnego BB., prezesa okręgowego V okręgu śpiewaczego, prezesa Chrześcijańskiego Rzemiosła, Jana Wróblewskiego, prowadzi handel skór, przyborów szewskich. Jest uciekinierem niemieckim.

5. **Kroll Szmul**, żyje z żydówką Roterman Nehuna; mają 2 dzieci — mieszka u Niemki Tränkner Berthy, ul. Mickiewicza 4; trudni się cholewkarstwem w mieszkaniu prywatnym.

6. **Kleczewski Juliusz**, mieszka w własnym domu przy ul. Powstańców, skupuje drób i jaja na targu i prywatnie;— poza tym domokrążnym skupem jaj i drobiu zajmują się jego wnucy i wnuczka, uciekinierzy z Wrocławia, Zadek Moritz i Simon oraz Lippe Gertruda, przebywający w Polsce za paszportami.

7. **Silberstein Jette** — mieszka u żyda Kleczewskiego; prowadzi z swą córką skup jaj i drobiu na targu i sposobem domokrążnym. Pobiera wsparcie z miasta jako uboga!!!

8. **Tuch Moszek** (żona i 4 dzieci) — zamieszkały przy ul. Wąskiej w domu żydowskiej łaźni, prowadzi dom noclegowy dla przyjezdnych żydów, miejsce schadzek szumowin żydowskich. Z zawodu szewc, trudni się wspólnie z swym szwagrem Jakubowskim domokrążną sprzedażą manufaktury i przy tej okazji skupuje jajka i drób.

(Dokończenie nastąpi.)

Chleb dla Polaków

W mieście powiatowym okręgu radomskiego (11 tys. mieszkańców) jest natychmiast potrzebna chrześcijańska hurtownia spożywczo - kolonialna oraz zegarmistrz i cholewkarz. Powodzenie zapewnione.

Handlowiec — umiejący prowadzić księgowość, posiadający 5 tys. zł gotówki, — poszukuje wspólnika celem otwarcia interesu handlowego, obojętnej branży.

W mieście powiatowym na Śląsku (ważne centrum przemysłu tkackiego) potrzebny jest skład artykułów spożywczych, głównie napojów chłodzących. — Tamże potrzebna jest chrześcijańska wytwórnia wody sodowej. Powodzenie zapewniono.

W mieście powiatowym (12 tys. mieszkańców) b. Kongresówki brak następujących placówek chrześcijańskich: hurtowni spożywczo - kolonialnej; składu skór i przyborów szewskich; sklepu manufaktury; sklepu gotowych ubrań damskich i męskich; rzeźnika; rymarza; kamasznika; skupu zboża.

W dwóch innych miejscowościach tegoż powiatu potrzeba: sklepu żelaza; składu skór i przyborów szewskich; sklepu galanteryjnego; składu manufaktury; rzeźnika, czapnika; rymarza; kamasznika; skupu zboża; składu aptecznego i dentysty. Powodzenie zapewnione.

Zgłoszenia kierować należy do Okręgowego Wydziału Gospodarczego Stronnictwa Narodowego w Poznaniu, ul. św. Marcin 65, codziennie od godz. 13—14.

Wstępujcie
w szeregi walczącego o lepsze jutro
Stronnictwa Narodowego!

Ze świata...

Berlin. Wydano tu nową ustawę, na mocy której adoptowane mogą być tylko dzieci czystego pochodzenia aryjskiego, dziedzicznie zdrowe.

Paryż. W wyborach uzupełniających na przedmieściu Paryża St. Denis zwyciężył, mimo usiłowań komunistów i socjalistów — przywódca Francuskiej Partii Ludowej, Doriot.

Salamanka. Dowództwo główne sił narodowych zawiadamia, że od chwili upadku Bilbao, 27 batalionów wojsk bolszewickich poddało się gen. Franco.

— Według niesprawdzonych dotąd pogłosek, szef obrony czerwonego Madrytu, gen. Miaja — miał przejść na stronę narodowych wojsk generała Franco.

Monachium. Bawarski prezes rady ministrów, Wagner, zapowiedział publicznie zniesienie wszystkich szkół wyznaniowych w Bawarii.

Moskwa. W Chaborowsku odbył się proces 37 urzędników kolei daleko - wschodniej, oskarżonych o szpiegostwo i sabotaż. — Wszystkich oskarżonych skazano na karę śmierci i natychmiast rozstrzelano.

— Władze sowieckie zaniepokojone są brakiem podoficerów, pragnących pozostać na stałe w służbie wojskowej. (W związku ze zbliżaniem się okresu zwalniania z armii podoficerów i żołnierzy, którzy kończą termin służby, Woroszyłow zwrócił się do armi czerwonej z rozkazem zachęcającym do pozostawania w służbie wojennej na stałe i przypominającym żołnierzom o grożącym „socjalistycznej ojczyźnie" niebezpieczeństwie ze strony państw faszystowskich. Dzienniki sowieckie zapewniają, że rozkaz Woroszyłowa wywołał napływ zgłoszeń z szeregów patriotycznie nastrojonych podoficerów.

Chicago. W czerwcu br. utworzono pierwszą polską lożę masońską. Mistrzem loży jest p. Jan Mościcki. Loża jest oddziałem Wielkiej Loży Wolnomularskiej AFAM...

ROSJA NA PRZEŁOMIE

13

Przytaczam umyślnie ten ustęp z „Izwiestij", aby wykazać, że dziś w Z. S. R. R. nacjonalizuje się nawet i „elita" komunistyczna; że wysuwa się już tam na plan pierwszy, jak dawniej, naród rosyjski, jako czynnik nadrzędny, panujący; że odrodzenie się dawnego rosyjskiego imperializmu i odwiecznego rosyjskiego mesjanizmu, które mają uszczęśliwić świat i zapewnić Rosji w nim, jeśli już nie panujące to przynajmniej pierwszy miejsce, jest już faktem niczem niezaprzeczalnym. Jednym słowem, że nowe, narazie jeszcze nie-być dobrze opracowane, wydanie dawnej **„Świętej Rosji"** jest już na ukończeniu; że bliskim jest już ów dzień, w którym za naszą wschodnią granicą wyłoni się z krwi oparów 25-ciu milionów ofiar rewolucyjnych „ustabilizowane, zgrzybiałe widmo potęgi rosyjskiej. Dziwaczne to i trwogą przejmujące zjawisko, najeżone bagnetami, uzbrojone w kajdany i świętościami obwieszone; to coś nie jest z tego świata, coś z upiora, z upiora żerującego na ciałach ludzkich... mistycznie zuchwałe... barbarzyńskie... zwyciężające narody tylko napoły uzbrojone, co jako wykonanie ulubionej idei ekspansji terytorialnej, okaże nam najlepiej rzut oka na mapę..." (J. Conrad: „Autokratyzm a wojna").

Tak scharakteryzował Rosję J. Conrad przeszło 31 lat temu w przede dniu rewolucji z 1905 roku. Charakterystyka ta dzisiaj właśnie w chwili przeobrażania się Z. S. R. R. w twór nacjonalistyczno - imperialistyczny o podłożu komunistycznym jest szczególnie aktualna. Dlatego ją przytaczam, zwracając jednocześnie baczną uwagę na to, co się teraz w Rosji dzieje. A dzieją się tam rzeczy, które dla nas nie mogą być obojętne i o których nam nie wiedzieć nie jest wolno.

(C. d. n.)

Wypadki sowieckie a Czechosłowacja

Krwawa likwidacja Tuchaczewskiego i 7 generałów czerwonej armii wywołała w całym świecie olbrzymie wrażenie. Cała też opinia europejska zareagowała na wypadki sowieckie w sposób mniej więcej jednolity. Szczególnie silnie wystąpiło to we Francji i Anglii, gdzie Tuchaczewskiego znano osobiście z jego pobytu w roku ubiegłym na pogrzebie króla Jerzego V w Londynie i z rozmów poufnych jakie przeprowadzał w Paryżu z francuskimi sferami politycznymi i ze sztabem.

Rozstrzelanie pod zarzutem szpiegostwa najwybitniejszego pod względem intelektualnym i fachowym z dowódców sowieckich, jakim był niewątpliwie marszałek Tuchaczewski, oraz elity czerwonej armii musiało wywołać jeszcze silniejsze wrażenie, aniżeli poprzednie procesy i egzekucje dawnych przywódców partyjnych. Dowodzi to w oczach zagranicy, że wewnętrzna walka w Sowietach toczy się nie tylko w obrębie partii, ale że wstrząsnęła już do głębi armią — tym czynnikiem, który wielu polityków zagranicą uważało za jedyną realną wartość w Sowietach i który decydował o ich znaczeniu na terenie międzynarodowym oraz stanowił przedmiot rachub tych polityków francuskich, którzy przeprowadzali zawarcie paktu francusko - sowieckiego.

Obecnie, jeśli wierzyć oficjalnej wersji sowieckiej, zdrada dotarła do szczytów sowieckiej siły zbrojnej. Jakiż jest wobec tego stan moralny reżimu i czerwonej armii, jeżeli Hitler może z czołowych bohaterów rewolucji zrobić swoich agentów? A jeśli wersja ta, co jest prawdopodobniejsze jest fałszywa, a egzekucje sowieckie są jedynie wyrazem walki wewnętrznej i krwawych porachunków Stalina, to stan moralny reżimu sowieckiego nie jest bynajmniej lepszy i zarówno do siły jak i zobowiązań sowieckiego państwa nie można mieć żadnego zaufania.

Taki jest mniej więcej tok rozumowania opinii społecznej, jak i sfer politycznych we wszystkich państwach europejskich. Od zdecydowanie negatywnych opinii organów zagranicznych rozmaitych kierunków i odcieni, nie wykluczając socjalistycznych, odbijają jedynie paryski organ komunistyczny „Humanité", dziennik rządu walenckiego i... prasa czeska.

Prasa „najdemokratyczniejszego kraju" jak nazywają Czechosłowację Czesi, uważała za stosowne rozpływać się w pochwałach na temat walki Stalina z opozycją. „Ceskie Slowo" pisało „Rząd sowiecki rozumie, że w stosunku do wewnętrznego wroga należy działać stanowczo. Rząd sowiecki prowadzi politykę, która odpowiada realnym potrzebom kraju. Wypadki w Z. S. R. R. mówią o sile i popularności sowieckiego reżimu".

Półoficjalny organ czeski reprezentujący opinię czeskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych „Prager Presse" pisał: „Ludowy komisarz spraw wewnętrznych, Jeżow prowadzi energiczną i bezlitosną walkę zmierzającą do oczyszczenia Z. S. R. R. od wrogów. Osądzono ostatnio grupę oficerów. Jasnym jest, że siła czerwonej armii wcale po tym wyroku nie osłabnie i nie zmniejszy się, a proces ten oczyści Z. S. R. R. i zjednoczy jego aparat kierowniczy".

„Pravo Lidu" komentowało wypadki w ten sposób: „wiemy o tym dobrze, że agenci japońscy i hitlerowscy starają się wszelkimi siłami przenikać do organizmu sowieckiego. Równocześnie walka wszystkich faszystów przeciwko t. zw. niebezpieczeństwu bolszewickiemu ma na celu nie niszczenie komunistycznej idei, jedynie uderzenie w Związek Sowiecki".

Nie cytujemy prawie identycznych opinii innych organów czeskich, od których oczywiście w sposób krańcowy różniły się komentarze prasy sowieckiej. Dodamy jeszcze że propagandowa ajencja praskiego Ministerstwa spraw zagranicznych „Ceps", która usłużnie rozsyła za darmo swój serwis artykułowy prasie polskiej, zamiast swego komentarza uważała za stosowne przytaczać obszernie rezolucje „przeciw zdrajcom", jakie zapadały na rozmaitych zgromadzeniach w Sowietach.

Stosunek Pragi do ostatnich wydarzeń sowieckich, które przecież otworzyły oczy nawet najbardziej zapalonym przyjaciołom ZSRR na zachodzie Europy, wykazuje wyraźnie jak dalece Czesi związali się z Sowietami, jak dalece organy stały się tubą sowieckiej propagandy, a polityka Pragi uzależniła się od Moskwy.

JANUSZ CHUDZIŃSKI

Znów ubył jeden...

Nowela

Śp. kol. J. Krzyżankowi, bojownikowi Sprawy Narodowej poświęcam.

Szerokie, rozlewne jezioro odbijało w sobie błękit nieba. Z jednej strony ujęte w ramę świerkowych lasów, z drugiej błyszczało bezkresem uprawnych pól. Jak mała łupina orzecha, przebijała się przez nie łódka z 3 osobami. Starszy mężczyzna, o twarzy wichrem wysmaganej, wiosłował ciemnymi, żylastymi dłońmi. Na poprzecznych ławeczkach, — twarzami do siebie, siedziało dwóch mężczyzn. Obydwaj byli młodzi. Jeden w siwym ubraniu, w milczeniu palił papierosa, patrząc jasnymi oczyma na drugiego, barczystego, silnej budowy młodzieńca. Szeroka twarz ostatniego, jakby z jednej bryły wykuta, płonęła niezwykłym zapałem. Cała postać jego drżała, gdy mówił.

— Kolego Borecki — tylko jeden, jedyny nasz ruch, poznał co to jest potęga chłopa. W nas są niewyzwolone jeszcze siły, które prędzej czy później zadecydują o losie państwa, ściślej mówiąc o jego ustroju.

Nazwany Boreckim, młody, chudy mężczyzna o pociągłej twarzy, patrzył nadal w swego towarzysza. Nie wiadomo, czy podzielał jego zdanie, czy też nie. Nieznaczny uśmiech przewijał mu się przez wargi, gdy począł mówić:

— Macie rację, kolego — potęga wasza to siła, która jeszcze śpi. Trzeba ją obudzić, trzeba jej wskazać drogę, po której ma iść dla dobra narodu. Jak powiedzieliście, wyzwolona, zadecyduje o losach ustroju. Niewątpliwie, że się opowie za ustrojem narodowym. Mogliśmy dziś obserwować entuzjazm tych ludzi, na zebraniu. Dobrze użyte te siły dadzą narodowi potęgę.

Barczysty młodzieniec słuchał, nie przerywając ani na chwilę słów swego rozmówcy. Szeroką, ciężką dłonią, przegarniał wodę. Dłuższy trwał czas, nim podjął dalszą rozmowę.

— Ot — chłop, kolego — to tak jak ta woda, póki spokojna, nie grozi nikomu, lecz niech ją coś wzburzy, wtenczas występuje z brzegów i wszystko niszczy.

(C. d. n.)

Stronnictwo Narodowe w pow. poznańskim przy pracy

W niedzielę, dnia 20 czerwca 1937 r. odbył się na terenie powiatu poznańskiego szereg zebrań S. N w następujących Kołach:

BIAŁĘŻYN

Po raporcie odśpiewano Pieśń Bojową. Referat o obecnej sytuacji politycznej wygłosił kol. Chojnacki. Udział członków bardzo liczny. Po omówieniu spraw organizacyjnych zebranie zakończono Hymnem Młodych.

DŁUGA GOŚLINA

Zebranie Koła zagaił kol. kierownik Woszak. Po raporcie i Pieśni Bojowej referat polityczny wygłosił kol. Chojnacki. W sprawach organizacyjnych zabierało głos kilku członków. Zebranie zakończono Hymnem Młodych.

DASZEWICE

Po raporcie i Pieśni Bojowej zebranie zagaił kol. Czajka, kierownik Koła. Referat o sytuacji politycznej wygłosiła kol. Zagórska. Po omówieniu spraw organizacyjnych zebranie zakończono Hymnem Młodych.

KOSTRZYN

Zebranie Koła przy licznym udziale członków zagaił kol. kierownik Sikorski. Po raporcie i Pieśni Bojowej referat o sytuacji politycznej wygłosiła kol. Foltynówna. Ponadto omówiła szczegółowo zadania kobiety — Polki, jej obowiązki i prawa wobec Ojczyzny i Narodu. Zebrane dość licznie koleżanki okazały duże zainteresowanie, wynikiem czego utworzono sekcje kobiet. Zebranie zakończono Hymnem Młodych.

KRZESINY

Zebranie Koła zaczęło się raportem i odśpiewaniem Pieśni Bojowej. Referat polityczny wygłosiła kol. Zagórska. Zebranie zakończono Hymnem Młodych.

KOBYLNICA

Zebranie zaczęto raportem i odśpiewaniem Pieśni Bojowej. Referat wygłosił kol. Pachocki z Żabikowa. Po załatwieniu spraw organizacyjnych zebranie zakończono Hymnem Młodych.

ŁOWĘCIN

Zebranie Koła zagaił kierownik kol. Jankowski. Po raporcie i Pieśni Bojowej referat polityczny wygłosił kol. Knach z Junikowa. Prelegentowi stawiano b. liczne pytania. Po udzieleniu wyjaśnień i omówieniu spraw organizacyjnych zebranie zakończono Hymnem Młodych.

MUROWANA GOŚLINA

Przy licznym udziale członków zebranie Koła zagaił kierownik kol. Klainert. Po raporcie i odśpiewaniu Pieśni Bojowej referat na temat obecnej sytuacji politycznej wygłosił kol. Chojnacki. Po udzieleniu obszernych wyjaśnień na liczne pytania i omówieniu spraw organizacyjnych zebranie zakończono Hymnem Młodych.

MŚCISZEWO.

Zebranie Koła w obecności wszystkich członków i licznych sympatyków zagaił kol. Waszak. Po raporcie i Pieśni Bojowej obecną sytuację polityczną omówił kol. Chojnacki. Referat wzbudził ogólne zainteresowanie. Po omówieniu spraw organizacyjnych zebranie zakończono Hymnem Młodych.

PUSZCZYKOWO

Zebranie Koła zaczęło się raportem i odśpiewaniem Pieśni Bojowej. Referaty wygłosili: kol. Mleczak z Mosiny na temat obecnej sytuacji politycznej oraz referat gospodarczy kol. Urbański. Zebranie zakończono Hymnem Młodych.

SWARZĘDZ

Po raporcie i Pieśni Bojowej referat na temat obecnej sytuacji politycznej wygłosił kol. Knach. Po omówieniu spraw organizacyjnych zebranie przy licznym udziale członków zakończono Hymnem Młodych.

ZIELINIEC

Zebranie Koła zagaił kierownik kol. Banaszkiewicz. Referat polityczny wygłosiła kol. Foltynówna. Zebranie zakończono Hymnem Młodych.

ŻABIKOWO

Po zdaniu raportu i odśpiewaniu Pieśni Bojowej zebranie Koła zagaił kierownik kol. Przydryga. Referat polityczny wygłosił kol. prezes Jeske. Po omówieniu spraw organizacyjnych zebranie zakończono Hymnem Młodych.

Ś. ✝ P.

Michał Wieczorek

członek Stronnictwa Narodowego w Nowym Tomyślu
zginął śmiercią tragiczną 29 czerwca 1937.
Cześć Jego pamięci!

Stronnictwo Narodowe
Zarząd Powiatowy
w Nowym Tomyślu

Żydowska bezczelność

Nowym dowodem niesłychanej wprost bezczelności żydowskiej jest fakt, który miał miejsce w dniach ostatnich.

W związku z organizowaną przez koło SN. Jeżyce w Poznaniu wycieczką do Międzychodu, do sekretariatu S. N. zgłaszało się wiele osób celem nabycia biletu na wspomnianą wycieczkę.

Między osobami tymi znalazła się w ub. tygodniu osoba o rysach wybitnie żydowskich — która chciała koniecznie nabyć bilet.

Po dłuższej indagacji przyznała się w końcu do swego żydowskiego pochodzenia i dołożyć temu kres! żydowskiej religii.

Rzecz naturalna, że została od razu w stanowczy sposób wyproszona za drzwi. Bezczel na żydówka nie dała jednak za wygraną. Licząc na to, że w sekretariacie SN. będą urzędować inne osoby, zjawiła się jeszcze dwukrotnie w różnych porach dnia, zabiegając usilnie o otrzymanie taniego biletu.

Oto, do czego dochodzi żydowska bezczelność w Polsce. „Byle handel szedł" to nawet do znienawidzonych „endeków" z prośbami przychodzą!

Ale czas już najwyższy po-



Wiadomości organizacyjne
STRON. NARODOWE

Koło Stare Miasto.

Zebranie plenarne Koła odbędzie się w czwartek, dnia 8 lipca br. o godz. 20-ej w sali Domu Katolickiego na Śródce.

Koło Górczyn.

Dnia 8 lipca br. o godz. 20-ej odbędzie się w sali p. Spychały (ul. Marsz. Focha 146) plenarne zebranie Koła.

Koło Jeżyce.

Plenarne zebranie Koła odbędzie się dnia 12 lipca br. o godz. 20-ej w sali p. Frąckowiaka, ul. Kraszewskiego 16

Koło Śródmieście.

Dnia 13 lipca br. odbędzie się w sali SN (św. Marcin 65 m. 9) piąta lekcja kursu kandydatów.

Początek punktualnie o godz. 20-ej.

Koło Dębiec.

Zebranie plenarne Koła odbędzie się dnia 9 lipca br. o godz. 20 w sali kol. Figla, ul. Świerczewska 6.

Ś. p. Adam Piotrowski

Odszedł od nas śp. red. Adam Piotrowski.

Wybitną rolę odegrał śp. Adam Piotrowski w okresie przełomu. Jako wpływowy działacz robotniczo - rzemieślniczy i żołnierz armii niem., wszedł w skład niemieckiej rady żołnierskiej w Poznaniu, w której oddał sprawie wyswobodzenia Poznania i Wielkopolski nieocenione usługi. Społeczeństwo poznańskie, ceniąc wysoko jego działalność, obdarzyło go mandatem poselskim do sejmu ustawodawczego oraz do drugiego sejmu.

Z ruchem narodowym był zawsze mocno związany.

Do ostatnich chwil swego życia, jako członek Stronnictwa Narodowego żywo interesował się jego działaniem.

Na miejsce wiecznego spoczynku odprowadziły śp. Adama Piotrowskiego tłumy ludzi wśród których żył, pracował i walczył.

Jednajcie abonentów Polsce Narodowej!!!

S. OLAŃSKI

Szatańska moc

15 Handlarze żywym towarem, żydzi, porwali Haneczkę Więckównę. Świadek porwania, młody Sokół, Stalecki udał się po pomoc do „Towarzystwa Samopomocy Narodowej“, z którego członkami, postanowili odszukać porwaną.

Janek Pychała vel Garniec znalazł się w jaskini handlarzy żywym towarem, gdzie zetknął się z Haneczką Więckówną. W parę minut po ich ucieczce nastąpiła katastrofa na Krochmalnej.

Ogromnego poznał, był to Szmul Zelocny, tragarz i woźnica z pod Mirowskich Hal, najsilniejszy ze znanych mu żydów, pomocników Lejzora... Drugi, wyciągający chudą szyję, był obcy. Zorientował się. Pierwszy miał się z nim rozprawiać, — drugi porwać dziewczynę. Z jednym musiał skończyć od razu, z drugim zmagać się. Słabszy, ale napewno zwinniejszy, musiał być pierwszy dokończony, dokończony ciosem niezawodnym.

Ostra żydowska grdyka na cieńkiej szyi widoczna była w półmroku wyraźnie. Lecz „oni“ go jeszcze nie widzieli.

Pychała znowu stężył się w sobie i szykował się do skoku jak wąż i jak tygrys, musiał być zręcznym i silnym, ażeby to dziewczę uratować, tę, która osunęła się przy jego boku cicho omdlała.

Rozległ się gwałtowny trzask wywalonych drzwi, które jak wichrem szarpnięte wyleciały na bok.

Cios był niezawodny. Nóż wyrwał całą krtań i odrzucił chudzika w głąb piwnicy. Dzieło oręża było dokonane błyskawicznie. Równie jak piorun, skokiem tygrysim Pychała wpadł na Szmula. I tu rozpoczęły się śmiertelne zapasy. Szmul przeważał tęgością i ciężarem swego ogromnego cielska. — Janek sprężystością swej siły i zwinnością smukłej swej postaci. Znając Szmula starał mu się podbić nogi — a zarazem ostrym uderzeniem w szyję obalić na plecy.

Udało mu się to. Ale Szmul, padając na wznak, uchwycił go ogromną łapą za zgniecione przy wywalaniu drzwi i mocno bolesne ramię. Aż świeczki stanęły mu w oczach i skrami zapaliły się z dojmującego bólu, a ręka w pewności swego działania osłabła wypuszczając nóż z uścisku. Natomiast ogromne żydzisko choć padło na plecy, swoim mogło jeszcze zadawać ciosy swobodnie. Jakoteż uderzenie dosięgło Janka i być może tym samym cięciem, które on zadał chudziakowi, przeciąłoby mu gardło gdyby nie to, że ostrze trafiło w ciało i ześlizgnęło się po czaszce, zalewają krwią oczy Hanczynego obrońcy. Nowy cios zbliżał się, ale żelazny uścisk Janka ucapił w napięstku rękę Szmula.

Zmaganie się dochodziło do najwyższego napięcia. Pychała przygwoździł do ziemi ręce żyda, a sprężystym swym ciałem gniótł jego cielsko, — ale czuł, że zraniony z bolącymi ramionami słabnie — ostrze żydowskiego noża znowu zaczęło się unosić ku górze...

Haneczka przytomniała z omdlenia. Piwnica była nieco rozświetlona porankowym brzaskiem. Wśród potrzaskanych gratów, zwalonych pak była sama, na wpół leżąc przy drewnianym przepierzeniu, czuła niemoc we wszystkich członkach. Była sama, ale z za kraciastego przepierzenia dochodziły ją ciężkie zdyszane sapania.

Uniosła się, przysiadła i nie bardzo zdając sobie sprawę z tego gdzie jest i co się z nią dzieje spojrzała w szczelinę pomiędzy deskami.

Spojrzała i zmartwiała z przerażenia...

Za deskami, w cichej, śmiertelnej walce zmagały się dwa ciała. Ogromny i ciężki jak wór żydowski osiłek gniótł jej obrońcę Janka, który z największym natężeniem sił bronił się starając wywinąć się z pod tego tragarskiego Samsona; jednak nóż Szmula znajdował się już zaledwie o parę cali od Jankowego gardła i kreska po kresce zbliżał się.

Hanka oprzytomniała w jednej chwili. W jednym mgnieniu oka ujrzała wszystkie swoje przejścia i cały swój los.

Zerwała się. Wpadła przez wywalone drzwi przegrody i uchwyciwszy za łapę żydowskiego woźnicy starała się dopomóc Jankowi. Pomoc była nie wielką i chwilowo tylko mogła być skuteczną. Ale dziewczyna w rozpaczliwym porywie chwyciła się kobiecego sposobu, — nagle w tę okropną łapę wpiła się zębami, — żyd i tak goniący ostatkiem napastniczego wysiłku, wypuścił nóż.

Janek był uratowany.

— Chwytaj i dźgnij! — z osłabieniem wyszeptał.

Hanka chwyciła sprężynowca... ale zanim zdążyła użyć go, Pychale udało się nagłym ruchem, skupieniem wszystkich niknących sił zrzucić cielsko Szmula na bok i znowu się znaleźć na nim. Żyd osłabł i rozprężył się zupełnie. Garniec puściwszy na mgnienie oka jego rękę, strasznym ciosem między oczy zamroczył go zupełnie, a wyrwawszy nóż z Hanczynych rąk, dokończył kilku dźgnięciami...

Walka była rozegrana. Żyd napastnik zginął, ale Janek długo zbierał siły zanim drżąc dźwignął się.

Twarz miał całą zalaną krwią, a ręce mu dygotały.

Haneczka z przerażeniem patrzała na dwa żydowskie trupy. Ale prędko opanowała się i żywo zakrzątnąwszy się opatrzyła ranę Janka, obwiązała mu pieczołowicie głowę szmatą oddartą od koszuli.

Pychała wzruszony z głęboką wdzięcznością myślał o niej i spoglądał na tę smukłą dziewczęcą postać, uwijającą się koło niego.

VII.
W ruinach fabryki.

Z piwnic wyleźli przez nawpół rozwalone okienko na jakieś zapomniane podwórze, na którym wśród bruku obficie porastała trawa. Słońce już mocno przypiekało z poza murów szczytowych sąsiednich kamienic.

Były to tyły starej, dawno już nieczynnej, opuszczonej i popadającej w ruinę fabryki. Oślepłe jej okna częściowo były zabite deskami, częściowo zaś na wyższych piętrach połyskiwały w swoich kraciastych ramach szczątkami rozbitych szybek. Czerwone cegły tu i owdzie kruszały i sypały się ukazując w ścianach pęknięcia i wyrwy. Blaszany dach, mocno nadszarpany, do połowy jeszcze krył zwaliska opustoszałego warsztatu pracy.

Niegdyś wrzało tu życie, połyskiwały światła, szumiał gwar ludzki, wypływał rytmiczny warkot maszyn, poszum kół rozpędowych i pasów transmis., posapywanie tłoków i par, świergot wrzecion napełniał całe to obejście, a setki rąk robotniczych zatrudnionych, szybko i sprawnie się uwijało, z mozołem i sumiennie zarabiając na chleb swój powszedni i wypuszczając stosy nowego wytworu. Ale fabryka ta przędzalnicza od lat kilkunastu, może dwudziestu stanęła i zamilkła. Stopniowo wszystko, co było więcej wartościowe, a ruchome odpłynęło z niej. Najpierw odpłynęły nieczynne i głodne rzesze bezrobotnych pracowników, potem wymykała się jedna po drugiej precyzyjna maszyna, przeważnie do żydów na szmelc. Do niedawna mieszkał tu jeszcze stary, samotny dozorca, ale znikł gdzieś. Obecnie spadkobiercy właściciela fabryki zaledwie pamiętali o tym podwórzu i tych kruszących się murach, przy jakichś interesach z miastem lub skarbem. Podobno nosili się z myślą wznowienia pracy, ale z braku środków zwlekali.

(C. d. n.)

Prenumerata pocztowa:

miesięcznie gr. 45, kwartalnie zł. 1,25, półrocznie zł. 2,50, rocznie zł. 5,—. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów, lub odszkodowania.

Adres Redakcji i Administracji
Poznań, św. Marcin 65 m. 14
telefon 19-49.

Konto P. K. O. Poznań 211 424. Nr. kartoteki pocztowej Poznań I. 118. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Redakcja udziela odpowiedzi na łamach pisma. Redaktor przyjmuje codzień z wyjątkiem niedziel i świąt od g. 11—13

Wydawca: dr Tadeusz Wróbel, Poznań Czcionkami Drukarni Technicznej w Poznaniu **Redaktor: Stanisław Sieciechowicz, Poznań**

TCL czy propaganda ONR?

Czas uzdrowić stosunki w TCL!

Kilkakrotnie już pisaliśmy o nienormalnych i niezdrowych stosunkach, panujących w zasłużonym dla oświaty i polskości ziem zachodnich Towarzystwie Czytelni Ludowych.

Grupa młodych, niedojrzałych ludzi z tzw. O. N. R.-u (ostatnio już OZN — czyli poprostu sanacji), która tam się dostała, wykorzystuje starą i powszechnie znaną firmę T. C. L. do swojej niepoważnej, nikomu niepotrzebnej roboty.

Ostatnio „działacze" O. N. R. wykombinowali nowy sposób propagowania swojej ozonowo-mętnej „iedologii" kosztem T. C. L.

Stworzyli mianowicie jakiś „akademicki teatr ludowy T. C. L.", z którym chcą objeżdżać Polskę.

Nie zajmowalibyśmy się wcale tą sprawą, gdyż sam teatr jest beznadziejną próbą t. zw. „sił amatorskich" i nic poważnego nie reprezentuje, gdyby nie fakt, że przed każdym przedstawieniem jeden z działaczy „narodowo - radykalno-ozonowych" wychodzi przed kurtynę i wygłasza wielkie przemówienie, w którym wykłada zasady programowe O. N. R., który chce budować „nową Polskę", „nowy ład" itd. itd.

Fakt ten należy w sposób stanowczy potępić, T. C. L. nie jest odskocznią dla występów niedorosłych polityków, ale instytucją, na której cele łoży fundusze całe społeczeństwo ziem zachodnich.

I to społeczeństwo ma prawo domagać się, aby stosunki w T. C. L. zostały jak najszybciej uzdrowione.

A propagatorów „narodowo-ozonowej" polityki, których „radykalizm" zakończył się na „deskach teatralnych, należy wszędzie przyjąć w odpowiedni, wymowny sposób!

j. p.

43 : 21

Konfiskaty, konfiskaty, konfiskaty...

Ostatni, 27 numer „Polski Narodowej" uległ konfiskacie za całość artykułu pt. „Adam Doboszyński" i za część artykułu pt. „Wyrodne dzieci".

Po ostatniej konfiskacie stosunek wynosi: na 43 wydanych do dziś dnia numerów „Polski Narodowej" 21 numerów zostało skonfiskowanych.

Czy zwalczanie bezbożnictwa i komunizmu

zagraża bezpieczeństwu publicznemu?

Zarząd Powiatowy Stronnictwa Narodowego we Wrześni postanowił zwołać na dzień 2 lipca br. wielkie zebranie publiczne, które miało na celu skuteczne zwalczanie bezbożnictwa i komunizmu.

W przepisanym terminie zebranie zostało zgłoszone u władz. Zdawało się, że nic nie stanie na przeszkodzie i że zebranie odbędzie się tak, jak zapowiadano.

Tymczasem w przeddzień zebrania Zarząd Powiatowy SN. we Wrześni otrzymał ze Starostwa Powiatowego pismo, w którym starosta Kowalewski zakazuje odbycia zebrania publicznego SN, motywując swój zakaz tym, że odbycie tego zebrania „zagraża spokojowi i bezpieczeństwu publicznemu".

Według więc oryginalnego sposobu myślenia pana starosty zebranie, które ma na celu skuteczne zwalczanie bezbożnictwa i komunizmu zagraża spokojowi i bezpieczeństwu publicznemu...

Pewnie dlatego, że zebranie robi nie O. Z. N., ale Stronnictwo Narodowe.

HUMOR POLITYCZNY

W sferach sanacyjnych krąży pogłoska, że Akademia Umiejętności wzięta będzie pod zarząd komisaryczny. Kandydatów nie brak.

* * *

Stwierdzono, że członkowie Akademii Literatury bardzo mało udzielają się literaturze. Może uposażenie to sprawia, że nie potrzebują zarobkować, a może nie mogą pisać z powodu nadęcia.

Plebs literacki bardzo jest zadowolony, że liczba akademików będzie powiększona do 21. Będzie mniejsza konkurencja.

* * *

Ktoś, słysząc powyższy wywód, powiedział:

— Tak się mówi: mało piszę. A czytaliście ostatnie dzieło Sieroszewskiego, prezesa Akademii?

— Jakie dzieło?

— A ten list, domagający się aresztowania ks. arcybiskupa Sapiehy. Czyż nie byłoby lepiej, żeby wcale nie pisał?

Żyd — podpalaczem Polski i świata!

STRZĘPY...

Sprawa „zatargu" czynników sanacyjnych z ks. metropolitą Sapiehą wybuchła właśnie w chwili, kiedy w Poznaniu cały świat katolicki uczestniczył w Międzynarodowym Kongresie — Chrystusa Króla.

Dobrze się więc stało, że w czasie manifestacyjnych pochodów wznoszono niezliczoną ilość okrzyków na cześć dostojnego arcypasterza krakowskiej metropolii...

Było to dowodem, że antykatolicka sanacja, własnych mająca bogów i bożków, to jeszcze nie Naród Polski... Że Naród Polski był i jest katolicki... I takim na zawsze pozostanie...

* * *

W kolumnie Stronnictwa Narodowego, biorącej udział w pochodzie kongresowym niesiono m. in. transparent z charakterystycznym napisem: „Wara bezbożnikom od ks. metropolity Sapiehy!"

Transparent był gorąco oklaskiwany przez publiczność, która całkowicie solidaryzowała się z krótką, ale wymowną jego treścią...

* * *

Chodzą jednak pogłoski, że jeden z wysokich dygnitarzy państwowych, który brał oficjalnie udział w Kongresie, przeczytawszy ów transparent, obraził się...

Zagroził, że o ile transparent nie zostanie natychmiast usunięty, to on nie uda się na wyznaczone mu miejsce pod Pomnik Wdzięczności...

* * *

Czyżby owego dygnitarza aż tak bardzo zabolała treść owego transparentu?

Czyżby uważał, że ks. metropolitą Sapiehę atakują — w oszczerczy zresztą sposób — nie tylko bezbożnicy?

* * *

Według doniesień prasy delegat Rządu Polskiego na Kongres — minister Świętosławski przybył na zakończenie Kongresu w dniu 29 czerwca br. z radcą Orsini - Rosenbergiem...

Ciekawym byłoby bardzo stwierdzenie jakiego pochodzenia i jakiego wyznania jest ów pan Orsini - Rosenberg, co na katolicki przyjeżdża kongres...

Mimo bowiem włoskiego, pięknie brzmiącego przydomka Orsini, samo nazwisko Rosenberg specjalnie katolickie nie jest...

Przeciwnie nawet... Zalatuje mocno czosnkiem i cebulą...

* * *

Nowoutworzona przez „geniusz" pana Koca sanacyjna organizacja młodzieżowa, tzw. Zw. Młodej Polski, o którym zresztą nic prawie się nie słyszy, dostała za „zastępcę wodza" niejakiego p. Rutkowskiego, młodzieńca 24-letniego, będącego dotychczas redaktorem katolicko - ozonowego „Małego Dziennika"...

* * *

O p. Rutkowskim na ogół wie się bardzo mało. Jest jednak fakt który rzuca pewne światło za kulisy tej nominacji...

P. Rutkowski w czasach akademickich należał do tzw. O. N. R., czyli do rozłamowców, do zdrajców sprawy narodowej, zdrajców ideologii Romana Dmowskiego.

* * *

O tym, że O. N. R. zrezygnował już zupełnie z swego programowego „rewolucyjnego radykalizmu" było wiadomym powszechnie...

Rozeszły się nawet pogłoski, że O. N. R. konferuje z sanacją.

* * *

Początkowo nie chciano w to wierzyć... Przyszły jednak fakty... Fakty, które potwierdziły sanacyjną robotę ONR-u...

Rozmowy z sanacją z Miedzińskim, referaty w sanacyjnym klubie „11 listopada", konferencje z Kocem...

A potem pogłoska, że kierownik ONR-u p. Salski ma zostać „wodzem" odcinka młodzieżowego w OZN-ie...

* * *

Pogłoska, która jednak trochę prawdy w sobie zawierała...

Nie został tym „wodzem" co prawda sam p. Salski, ale został nim p. Rutkowski... Ideowy towarzysz p. Salskiego...

Tak się skończył „radykalizm" ONR-u... „Radykalizm" sanacyjno - ozonowy...